

Beata KOSIBA

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

Czy cel uświęca środki? Moralny wymiar polityki w koncepcji tomistycznej

Streszczenie: Moralność polega na zgodności ludzkiego działania z normami etycznymi. W odniesieniu do klasycznego rozumienia polityki, czyli roztropnego realizowania dobra wspólnego, celem władzy jest troska o dobro każdej osoby-obywatela. Pytanie czy cel uświęca środki, w dziedziny polityki, dopuszcza możliwość, że kryterium działania będzie skuteczność, a nie wartości etyczne. Skoro kryterium działania stanowi skuteczność, to czy w aktywności politycznej dopuszczalne jest podejmowanie działań niemoralnych?

Słowa kluczowe: polityka, moralność, dobro wspólne, człowiek, cel

W tradycji klasycznej, pojęcie „polityka” wywodzi się z greckiego terminu *politeia* i oznacza to, co dotyczy życia społecznego, obywatelskiego od *polis* państwo, społeczność, *polites* – obywatel, i łac. *politica*, czyli roztropna realizacja dobra wspólnego (Por. Krąpiec, 2007, s. 340; Bankowicz, 1996, s. 208). Takie rozumienie polityki, podkreśla znaczenie roztropności, w działaniu człowieka, której zadaniem jest kierowanie tym postępowaniem. Roztropność jest konkretnym poznaniem wzajemnie warunkujących się nastawień i zjawisk podporządkowanych konkretnemu działaniu, które polega na podjęciu czynności zapewniających dobro zarówno poszczególnych osób, jak i całej społeczności. Oznacza to, że zadaniem działalności politycznej jest tak rozumnie dobierać różnorodne środki, by móc najskuteczniej pomóc w realizacji celu. Celem w działaniu człowieka jest zawsze konkretne dobro, w polityce jest to dobro wspólne wszystkich osób, które nadaje sens istnieniu społeczności (Por. Krąpiec, 2007, s. 340). Powyższe rozważania znajdują swoje źródło w koncepcji polityki w rozumieniu filozofii klasycznej, tomistycznej.

W historii myśli politycznej i filozoficznej można wyodrębnić różnorodne podejście do rozumienia polityki¹. Warto wrócić do źródeł jej rozu-

¹ Na temat rozumienia polityki zob. J. Filipkowski, *Wokół sporów o rozumienie polityki*, „Rocznik Dobromiejski”, 2010, t. 4, s. 309–318.

mienia i ukazać ścisły związek istniejący pomiędzy polityką i moralnością. Do takiego rozumienia polityki, nawiązują przedstawiciele tomizmu. W niniejszym artykule podejmie się próbę ukazania poglądów wybranych reprezentantów tomizmu. Odniesie się do takich myślicieli, jak: Mieczysław Albert Krąpiec, Jacek Woroniecki, Tadeusz Ślipko, a także Jacques Maritain. Charakterystycznym rysem tej filozofii jest związek pomiędzy polityką i moralnością. Jednocześnie wskazuje się, że podmiotem i celem każdego rodzaju aktywności, zawsze musi być człowiek.

Skoro człowiek jest podmiotem działania, to szczegółowe analizy odnoszą się do jego koncepcji i są przez nią zdeterminowane. W filozofii klasycznej, człowiek jest bytem przygodnym. Przejawia się to z jednej strony w podleganiu procesom biologicznym (rodzenie się, dojrzewanie, umieranie), a z drugiej strony w doświadczeniu trudności w poznaniu i wyborze dobra w podejmowaniu decyzji (Krąpiec, 1997, s. 24), czyli moralności. Poznanie jest specyficznie ludzkim sposobem realizowania rozumnej natury, każda aktywność suponuje działanie rozumu i jest od niego zależna. W procesie poznania człowiek odkrywa daną mu rzeczywistość, realnie istniejącą (będącą dobrem), interioryzuje ją i jeśli jest „chciana”, może się z nią połączyć w działaniu. Poznając świat i siebie samego, jako część większej całości, człowiek dostrzega dobro, które staje się celem jego działania. „Ten motyw działania (dobro jako cel, dzięki któremu zaistniało działanie) jest jakby wyzwalającym «motorem», jakby «ciężarem», nakłaniającym ku ośrodkowi ciężenia (dobru) siły pożądawcze bytu” (Krąpiec, 1997, s. 274). To w jaki sposób człowiek postępuje zależy bezpośrednio od woli, gdyż dopóki nie ma przyzwolenia ze strony woli, nie ma działania. Wola jest kryterium ludzkiego chcenia i jest zawsze przyporządkowana do dobra (Zob. szerzej, Woroniecki OP, 1986, s. 97–105).

Człowiek jako istota z natury wolna, dąży do dobra jako celu swojego działania. Dobro to jest pożądane właśnie dlatego, że jest dobrem, istnieje jako dobro i jako takie zostaje przez człowieka poznane i pożądane. Zdarsza się jednak, że w działaniu ludzkim zaczynają rządzić uczucia, a nie rozum i kierują one wolę do „pozornego dobra”. Jednak nawet wtedy, gdy człowiek wybiera pozorne dobro, wynikające ze złych skłonności, nieuporządkowanych uczuć czy wad człowieka, wola pozostaje wolna, bo taka jest jej natura. „Konieczność motywu dobra dla zaistnienia działania jest następstwem natury woli, której formalnym przedmiotem jest dobro jako dobro (jawiące się jako pragnienie szczęścia). Stanowi ono podstawę aktu chcenia jakiegoś konkretnego dobra – rzeczywistego lub pozornego”

(Krapiec, 2006, s. 383). Kiedy człowiek pożądam kolejnych dóbr dostrzeżę, że wciąż nie dają one mu tego, do czego tak naprawdę dąży, czyli szczęścia, odkrywa, że jego natura wykracza poza ziemskie dobra. Taka koncepcja człowieka, jako istoty wolnej i rozumnej, ukierunkowanej w swym działaniu na dobro–cel (ostatecznie będącym Dobrem absolutnym), wskazuje, że z natury człowiek jest uposażony we wszystko, co potrzebne jest do tego, by móc osiągnąć dobro–szczęście.

Tak więc, człowiek jako istota racjonalna i zdolna do dokonywania wyboru dobra, jest tym samym otwarty na całą rzeczywistość, siebie samego, drugiego człowieka i wspólnotę (od wspólnoty rodzinnej, przez narodową, do państwowej). W każdym z tych kontekstów celem ludzkich dążeń jest dobro, które determinuje zaistnienie działania. Celem wspólnotowego, zwłaszcza państwowego wymiaru ludzkiego życia, jest dobro wspólne, które dotyczy troski o wszechstronny rozwój osoby. „Wewnętrzny rozwój ludzkiej osoby jest tym jedynym realnym POWODEM, który usprawiedliwia istnienie społeczności. W stosunku do tak pojętego „wspólnego dobra”, pojętego jako celu wszelkiej społeczności – wszystkie inne dobra realne, materialne, są jedynie użytecznym środkiem mogącym pomóc w realizowaniu celu: «wspólnego dobra»” (Krapiec, 1995, s. 2). Jest to charakterystyczne ujęcie celu polityki w koncepcji tomistycznej.

Dobro jako cel ludzkiego działania może być rozpoznane dzięki rozumnej naturze. To ona umożliwi dobranie właściwych środków do realizacji tego celu. Mieczysław Albert Krapiec określa cel jako motyw–dobro działania i wskazuje, że „już w starożytności odróżniono tzw. «cel» jako kres jakiegoś działania (*finis qui*) od celu jako procesu realizującego działanie (*finis quo*), by wskazać na cel jako przyczynę realną – motyw powstania samego działania (*finis cuius gratia*), oczywiście celem jest tylko to ostatnie rozumienie przyczynowania, będące motywem, dla którego działanie zaistniało raczej, niż nie zaistniało, i zaistniało takie jakie faktycznie jest” (Krapiec, 1997, s. 274). Autor wskazuje tu, na przyczynowy charakter celu w zaistnieniu działania. Dzięki rozumnej naturze, człowiek ten cel może dostrzec i chcieć go realizować. Zarówno Arystoteles (Arystoteles, 1996, 1112b, 13–14) jak i św. Tomasz (Tomasz z Akwinu, 1980, 14, 2), podkreślają, że celowość działania oznacza najwyższy stopień upodmiotowienia – immanencji w dziedzinie ludzkich czynów moralnych, gdyż wszelkie działanie świadome i wolne jest działaniem moralnym, o czym była mowa wyżej. W działalności artystycznej, stopień wolności jest ograniczony wytworem, ale dzięki rozumowi, twórca może odczytać strukturę wytworu. Jednak jego upodmiotowienie jest nieco po-

mniejszone. Najslabszy stopień upodmiotowienia dotyczy zwierząt i roślin, ale ta kwestia wykracza poza ramy analizowanego zagadnienia (zob. M. A. Krapiec, 1997, s. 274–277).

Na moralny wymiar celu zwraca uwagę Jacques Maritain. W książce *Dziewięć wykładów o podstawowych pojęciach filozofii moralnej*, pisze o dwóch wymiarach rozumienia celu: metafizycznym (byt–dobro) oraz moralny (cel jako przedmiot intencji woli i racja poruszenia sprawczego wolności), (por. Maritain, 2001, s. 87). J. Maritain podkreśla, że nie ma czynów ludzkich, czyli wolnych i rozumnych, które byłyby bezcelowe. Cel może być uświadomiony bądź nie, ale zawsze istnieje. Jest to zatem element, dzięki któremu w ogóle zaczyna się działanie. Najczęściej uświadamiane są cele bezpośrednie, które są „środkiem” do osiągnięcia celu ostatecznego, często głęboko ukrytego, nieuświadomionego (por. Maritain, 2001, s. 88–89).

Do każdego celu są dobierane środki. „Jeśli weźmiemy pod uwagę środek jako taki, jako czysty środek, to jest on dobry tylko przez dobro celu i pożądany tylko ze względu na cel, wyłącznie *ad finem*” (Maritain, 2001, s. 89). Środki mogą być same w sobie dobre lub złe, ale w tym drugim przypadku, jak podkreśla J. Maritain „ich użycie do dobrego celu nie wystarczy, by uczynić je dobrymi: cel nie uświęca środków” (Maritain, 2001, s. 89).

Jak wyżej wspomniano, w filozofii tomistycznej, cel jest dobrem–motywem ludzkiego działania. Jednak relacja celu do środków, z punktu widzenia etyki może występować w kilku wariantach. Zagadnienie to, w kontekście etyki i aksjologii polityki, przede wszystkim na gruncie filozofii tomistycznej podjął Tadeusz Ślipko w książce *Zarys etyki ogólnej*. Autor przedstawił 4 warianty współzależności pomiędzy celem a środkami (Ślipko, 2002, s. 183–185).

Pierwszy, najprostszy wariant dotyczy sytuacji, w której, czyn złożony² dobry zostaje użyty jako środek do osiągnięcia celu również dobre-

² Dla właściwego zrozumienia analiz przeprowadzonych przez T. Ślipko warto wyjaśnić, że „zjawisko kształtowania się moralnej wartości aktu ludzkiego należy rozpatrywać na dwu różnych płaszczyznach odpowiednio do dwu różnych postaci, które ten akt przybiera. Występuje on bowiem jako prosta struktura działania wtedy, kiedy polega na akcie bezpośredniego zamierzenia przez wolę odpowiednich czynności bezpośrednio zmierzających do urzeczywistnienia określonego dobra, czyli celu. Tą strukturę zwać będziemy «aktem prostym». Obok tego akt ludzki przedstawia się jako struktura złożona, kiedy wola dąży do osiągnięcia jakiegoś celu za pomocą odpowiednich środków w postaci aktów prostych. W takim znowu wypadku będzie on nosił nazwę «aktu złożonego»”. T. Ślipko, op. cit., s. 159.

go, bądź analogicznie, czyn zły jest środkiem do celu złego. W takim przypadku cel ostatecznie dopełnia i określa dobro lub zło czynu.

W wariacie drugim czyn obojętny służy jako środek do osiągnięcia celu dobrego lub złego. „Czyn w tej sytuacji w całości będzie taki, jaki jest jego cel, a więc dobry albo zły. Cel spełnia tu właściwą sobie rolę równą tej, która w akcie prostym stanowi domenę przedmiotu: określa gatunkową wartość moralną aktu. W tym znaczeniu etyka tomistyczna przyjmuje zasadę: cel (dobry) uświęca środki (obojętne), przy czym z równą słusnością można powiedzieć, że cel (zły) deprawuje środki (obojętne)” (Ślipko, 2002, s. 183). Warto podkreślić ten element, gdyż w wymiarze moralnym o uświęceniu środków można twierdzić jedynie w kontekście czynów obojętnych, w ich relacji do celów dobrych.

Trzeci wariant dotyczy sytuacji, w której dobry środek zostaje użyty do osiągnięcia celu złego. W tym kontekście ważne jest, czy działanie zaistniało w celu wyłącznie złym, czy był on współmotywem równocześnie z innym, dobrym. Jeśli jest on wyłącznym celem, to powoduje, że czyn w całości staje się zły. Przykładem może być sytuacja udzielenia zasiłku pieniężnego, w celu skłonienia osoby do milczenia o nadużyciach. „W uzasadnieniu tej opinii przytacza się adagium: *bonum ex integra causa, malum ex quolibet defectu* (dobro wynika z całości, zło z jakiegokolwiek usterki)” (Ślipko, 2002, s. 183). W przypadku, gdy działanie było współmotywem, czyn staje się zły, jeśli cel zawiera w sobie „jakieś duże zło”, w przeciwnym razie nie traci swej moralnej wartości, ale ją umniejsza.

Czwarty i ostatni wariant współzależności pomiędzy celem a środkami, w odniesieniu do polityki, jest najistotniejszy. Uwzględnia on sytuację, w której czyn zły zostaje spełniony dla osiągnięcia celu dobrego. Etyka tomistyczna stoi „zawsze na stanowisku, że tego rodzaju działanie jest niedopuszczalne. Decydującą rolę odgrywa tu zasada, w myśl której nie należy czynić zła, aby wyniknęło stąd dobro (*non sunt facienda mala, ut eueniant bona*)” (Ślipko, 2002, s. 185).

Wariant czwarty zasługuje na podkreślenie ze względu na to, że we współczesnej praktyce moralnej pojawia się problem „uświęcania” środków przez cele. Tymczasem jedynie możliwy do zaakceptowania przez etykę sens tej zasady odnosi się do celu dobrego, który zdolny jest uświęcić środki etycznie obojętne. W żadnym natomiast wypadku cel dobry nie potrafi uświęcić, czyli etycznie usprawiedliwić środka (czy też działania) zawierającego w swej treści elementy zła moralnego (por. Ślipko, 2002, s. 184). Z etycznego punktu widzenia nie ma usprawiedliwienia dla czynów moralnie złych, które rzekomo prowadzą do dobrych celów.

Człowiek jest istotą rozumną i wolną, stąd też rozpoznając cel jako dobro, powinien dobrać do jego realizacji właściwe środki. Dotyczy to również polityki, która w tradycji tomistycznej jest moralnością ludzkiego, społecznego działania.

Moralność jest specyfiką ludzkiego działania, wynikającą z rozumnej i wolnej natury człowieka. Tym samym, człowiek posiada predyspozycje, by swoje działanie ukierunkować na poznane dobro–cel. Pomimo tych predyspozycji, człowiek w swoim postępowaniu może wybierać pozorne dobro. Do tego, aby móc odróżnić, co jest pozornym (fałszywym) dobrem, a co tym właściwym, służy sumienie. „Sumienie nie jest prostym aktem decyzyjnym, lecz jest: a) zespołem podstawowych aktów poznania rzeczywistości, w której jesteśmy zanurzeni w praktycznym działaniu; b) poznaniem doświadczalnym samego siebie, swych potrzeb, swego spełnienia przez odpowiednie czynienie dobra; c) w perspektywie bytowej wybieranych przez nas konkretnych dóbr. Ten zespół aktów poznawczych, koniecznych dla podjęcia racjonalnej decyzji, został nazwany w języku łac. «conscientia» (cum-scientia), tj. współwiedza, a w języku polskim «sumieniem» («się-umieniem»), poznawaniem swoich potrzeb i sensu celowego działania” (Krapiec, 2006, s. 386). Człowiek jest więc z natury predysponowany do odróżniania wartości, do wyboru dobra a odrzucaniu zła. Jednak sumienie może zostać wypaczone na skutek złego wychowania, złej edukacji czy zdeprawowanej woli (kierującej się nieuporządkowanymi uczuciami, wadami czy ulegającej złym skłonnościom). Człowiek żyjąc i pracując w pewnej społeczności może ulegać jej naciskom. Ważne jest, aby wykształcić w sobie wrażliwość moralną, prawe sumienie, które będzie umożliwiało podejmowanie właściwych decyzji.

Powyższe rozważania ukazują uzasadnienie rozumienia człowieka w koncepcji tomistycznej. Będą one warunkowały odniesienia ludzkiej natury do każdej sfery działalności człowieka, także politycznej, jednocześnie wskazując na moralny wymiar działania człowieka (także politycznego).

Dla klasycznych teoretyków państwa polityka jest domeną poznania praktycznego jak cała dziedzina moralności, w odróżnieniu od poznania teoretycznego, będącego podstawowym sposobem informowania o świecie i poznania pojętycznego właściwego sztuce. Każdy z tych typów poznania jest działaniem rozumu, kierującym się prawami przedmiotu swego działania. Poznanie praktyczne (związane z działalnością polityczną), jest także działaniem rozumu, pokierowanym przez ludzki akt decyzyjny, czyniący człowieka przyczyną sprawczą i źródłem działania

wobec dobra–celu, ku któremu dobieramy właściwe dobra–środki, zapewniające osiągnięcie celu działania. Jest to domena działania ludzkiego jako ludzkiego, a więc mającego źródło w człowieku jako człowieku, w jego rozumie i wolnej woli, co określa się jako działanie świadome i wolne. Poznanie pojętyczne, właściwe wytwórczości i twórczości, odnosi się do tego co ma być zrobione, np. zrobienie domu, okrętu, malowidła, rzeźby). W każdym przypadku ważny jest przedmiot naszego działania i jego wewnętrzne, konstytuujące go prawa (por. Krapiec, 1995, s. 15–16).

Polityka jako część etyki, była rozumiana jako realizowanie wewnętrznie dobrych działań na rzecz dobra wspólnego. Właśnie dobro wspólne jest celem działalności politycznej. Jak pisze J. Maritain, dobro wspólne jest „celem podporządkowanym, który w porządku czasowym, ziemskim, ma wartość celu ostatecznego, celu, któremu podporządkowane jest wszystko inne” (Maritain, 2001, s. 91). W rozumieniu polityki, w której celem jest dobro wspólne, istnieje ścisły związek z moralnością, w przeciwieństwie do sztuki. W sztuce chodzi o to, ażeby właściwe jej działania były zewnętrznie dobre, tzn. aby wytwór lub inny wynik tych działań był dobry. W sztuce ważne jest nie tyle to, czy artysta albo lekarz są ludźmi dobrymi, najważniejsze, ażeby wytwory malarza czy rzeźbiarza były rzeczywiście dziełami sztuki i ażeby stosowana przez lekarza terapia przynosiła dobre wyniki (por. Krapiec, 1995, s. 16).

W koncepcji Niccolò Machiavellego polityka została właśnie przeniesiona z dziedziny moralności do sztuki. W tym ujęciu państwo jest rozumiane jako instytucja kierowana przez księcia, a roztropność rządu utożsamia się ze skutecznością realizacji zamierzeń, bez względu na ich moralny wymiar. Władca ma realizować cele państwa, nie oglądając się ani na ludzi, ani na moralność. Władza i moralność są to dwie odrębne sfery, a istotnym zadaniem państwa jest zabezpieczenie silnej władzy. Zdaniem o. M. A. Krapca „makiawelizm stał się świadomym i cynicznym sposobem realizowania interesu władzy, nie licząc się z moralnością. Po raz pierwszy w dziejach myśli ludzkiej postawiono *expressis verbis* zasadę oderwania polityki od moralności i traktowania polityki jako sztuki, kierującej się odrębnymi prawami” (por. Krapiec, 1995, s. 16).

Niccolò Machiavelli przeniósł politykę z dziedziny moralnego społecznego działania, na pole działalności oderwanej od moralności i uczynił z niej „sztukę rządzenia”, jako dziedzinę amoralną, podporządkowaną skuteczności osiągnięcia celu. W takim podejściu wszystkie normy moralne zostały zawieszane. Przyczyną takiego ujęcia jest radykalny pesymizm wobec natury ludzkiej. Zdaniem N. Machiavellego, gdyby ludzie

byli z natury dobrzy, to nie trzeba byłoby reguł politycznych, ale skoro są ze swej natury źli, dlatego realizując cele władzy nie należy liczyć się z ludzką naturą, lecz bezwzględnie realizować cele władzy (por. Krąpiec, 1995, s. 17). Powodem tego jest fakt, że jedynie władca jasno widzi zadania i wie jak je realizować. Takie uprzedmiotowienie człowieka jest niezgodne z jego rozumną i wolną naturą, która dotyczy każdego człowieka zarówno władcę, jak i obywateli, co mocno podkreślają myśliciele tomistyczni.

Dlatego też w propozycji polityki, rozumianej jako roztropna realizacja dobra wspólnego, podkreśla się, że dobro, które jest celem działalności politycznej, ma dotyczyć wszystkich obywateli. Jeśli cele polityczne przyporządkowane są zamierzeniom własnym rządzących, człowieka traktuje się jako środek, czyli instrumentalnie, wówczas koordynacja celów jest spaczona. „Trzeba przeto organizować życie polityczne, by wspólne dobro było sprawiedliwe – a więc proporcjonalnie i analogicznie osiągalne – realizowane, przy zastosowaniu roztropności. Polityka bowiem jest sztuką roztropnego realizowania dobra. Dlatego *politica* nie może być *despotica*, na wzór posługiwania się przez człowieka jego organami, np. ręką czy nogą, ale *libera*, przez ukazywanie rozumne dobra. Takie realizowanie dobra może się dokonywać, kiedy władza, kierująca się *prudencia regnativa* – «roztropnością rządzenia» – wydaje odpowiednie prawa (*prudencia legislativa*) i stwarza odpowiedni ustrój i sposób wykonywania władzy – *prudencia architectonica*. Tak pojęta polityka nie jest celem samym w sobie, lecz jej celem jest szczęście obywateli [...]” (Krąpiec, 1995, s. 12). Dobro wspólne jest właściwym celem polityki, gdyż uwzględnia złożoność bytu ludzkiego i ludzkiego życia. Człowiek, ze swej natury, jest istotą społeczną, a to suponuje odpowiednią strukturę bytową. Oznacza to, że człowiek z natury jest bytem rozumnym i wolnym, realizującym się we wspólnocie. „Jako byt osobowy, jest zarazem: a) *animal sociale*, mogącym się osobowo rozwinąć tylko poprzez kontakt z osobą drugą, pojętą jednostkowo i zespołowo; b) jest też *animal politicum*, a więc żyjącym wraz z drugimi w społeczności, organizującej się dla spełnienia wspólnych celów, jakim jest przede wszystkim «wspólne dobro»” (por. Krąpiec, 1995, s. 11). Celem władzy jest więc troska o zapewnienie członkom społeczności możliwości rozwoju, zgodnie z ludzką naturą i możliwościami. Żyjąc we wspólnocie, człowiek tworzy ją, a zarazem sam rozwija się w niej jako człowiek – osoba, poprzez działanie.

Związek pomiędzy moralnością i polityką podkreśla też wspomniany tomista, Jacques Maritain. W książce *Człowiek i państwo* pisze, że celem państwa jest z natury rzeczy coś dobrego i etycznego, a w innym miejscu

dodaje, że celem państwa jest „stanie się o dobro wspólne zbiorowości, w taki sposób, że każda konkretna osoba może osiągnąć niezależność na poziomie godnym cywilizowanego życia, zapewnioną zarówno przez ekonomiczne gwarancje pracy i własności, jak i prawa polityczne, cnoty obywatelskie i kulturę duchową” (Maritain, 1993, s. 63).

Do realizacji celu, prezentowanego przez J. Maritain’a, muszą być dobrane właściwe środki. „Muszą one pasować i nadawać się do celu, skoro do niego prowadzą. Tak więc dobór z istoty złych środków do z istoty dobrego celu jest po prostu niedorzecznością i grubym nieporozumieniem” (Maritain, 1993, s. 63).

Według J. Maritain’a, teoria przedstawiona przez N. Machiavellego, to czysta racjonalizacja polityki: innymi słowy, N. Machiavelli wyprowadził racjonalny system, podporządkowując najczęstsze w praktyce sposoby postępowania ludzkiego czysto artystycznej formie i czysto artystycznym regułom. Dobrą polityką staje się więc z definicji polityka amoralna i skuteczna: sztuka zdobywania i utrzymywania władzy wszelkimi dostępnymi środkami – także dobrymi, przy sprzyjających, z rzadka, okolicznościach – pod takim warunkiem, że zdołają zapewnić powodzenie. Zdaniem J. Maritain’a „źródłem ogromnej siły makiawelizmu są nieustanne zwycięstwa odnoszone niegodziwymi środkami w politycznych poczynaniach ludzkości oraz pogląd, że Książę lub naród szanujący sprawiedliwość skazani są na zniewolenie przez innych książąt lub narody, które cenią tylko potęgę, przemoc, perfidię i chciwą samowolę” (Maritain, 1993, s. 63). W opinii J. Maritain’a nieprawdą jest, że makiawelizm zwycięża, gdyż „rządy zła są w gruncie rzeczy rządami zepsucia i rozkładu – trwonieniem i marnotrawieniem ciała i energii Bytu i Dobra. Władza niszczy wówczas samą siebie, niszcząc zarazem dobro, które ma na celu. Taka wewnętrzna dialektyka sukcesów skazuje je na nietrwałość” (Maritain, 1993, s. 65). Biorąc pod uwagę przemijalność, nie ma gwarancji, że sprawiedliwa polityka będzie zawsze skuteczna, ani, że makiawelizm będzie zawsze ponosił klęski. Jednak sprawiedliwe rządy sprzyjają pomyślności w przyszłości i powodzeniu ogółu, a makiawelizm w swoim działaniu zmierza do ruiny i upadku.

W ujęciu J. Maritain’a „właściwe makiawelizmowi złudzenie polega na mamieniu rychłym sukcesem. Czas życia człowieka, czy raczej aktywności księcia, człowieka politycznego, wyznacza maksymalny horyzont czasowy dla tego, co określam mianem rychłego sukcesu. Otóż rychły sukces jest sukcesem człowieka, a nie państwa czy narodu, biorąc pod uwagę skalę czasową właściwą zmiennym kolejom ich losu” (Maritain,

1993, s. 65–66). Tak więc skoro polityka należy do dziedziny moralności, to pierwszym warunkiem dobrej polityki jest sprawiedliwość, ponieważ nie zagraża ona dobru wspólnemu i, co się z tym wiąże, istnieniem państwa i narodu.

Z dotychczasowych rozważań wynika, że zawsze istnieją działania dobre i złe, nie wszystkie środki są dozwolone, i wciąż jest prawdą, że cel nie uświęca środków, a zasady moralne nadal oddzielają środki niegodziwe od godziwych i zawsze będą oddzielać. Dlatego też faktycznym arbitrem jest sumienie stosujące zasady w praktyce. Właściwa ocena moralna jest w każdym konkretnym przypadku sprawą własnego, indywidualnego sumienia, rozumu i cnoty. Dotyczy to każdej działalności człowieka, także politycznej.

Zerwanie z klasycznym rozumieniem polityki, w którym jest ona roztropną realizacją dobra wspólnego jest podporządkowaniem polityki interesom władcy lub państwa. Miejsce roztropności (cnoty moralnej) zajął spryt, a miejsce dobra wspólnego (jako moralnej kategorii społecznej) władca lub państwo.

Przyzwolenie na realizację zasady „cel uświęca środki”, jest oderwaniem władzy od moralności (w tym prawa naturalnego) i od dobra wspólnego społeczeństwa. W efekcie tego, społeczeństwo jest pozbawione podmiotowości, a jednostka przyrodzonych praw. Podmiotem jest tylko władca, jego cele mają wymiar moralny i legalny. Gdy miejsce władcy zajmie państwo, naczelną kategorią posiadającą status moralno-prawny jest „racja stanu”. Już nie w imię władcy, ale w imię „racji stanu” wolno łamać prawa człowieka i prawa narodów. Państwo staje się kategorią nadrzędną.

Jeśli oddzieli się wartości moralne od polityki, to system państwa będzie wypaczony. Zarówno, jeśli gloryfikowany będzie władca, co prowadzi do despotyzmu, jak i państwo, co z kolei tworzy totalitaryzm. Może być i tak, jedno i drugie będzie ze sobą połączone, gdy władca utożsami ze sobą państwo, jak było w przypadku Ludwika XIV: państwo to ja. „Polityka zatem, która stała się jedynie «amoralną» sztuką działania, degraduje człowieka. ona musi, dla dobra ludzi, na nowo być zasadzoną na polu moralności. Oczywiście, rozropne działanie nie wyklucza nauki i sztuki, ale ciągle liczy się z dobrem i osobowym celem człowieka, który poprzez swe rozropne działanie będzie zdolny realizować dobro wspólne” (Krapiec, 1997, s. 298).

W czasach współczesnych machiawelistyczna koncepcja polityki realizowana była w praktyce w systemach totalitarnych, w których polityka była rozumiana jako realizowanie celów służących dobru ludu, kierowa-

nego przywódczą władzą. Cel ten mógł być osiągnięty także przemocą i terrorem.

Sprowadzenie polityki do działań zgodnie z zasadą, że „cel uświęca środki”, jest z punktu widzenia tomizmu, nie do przyjęcia. Przede wszystkim dlatego, że prowadzi to do instrumentalizacji człowieka, co, jak starano się wykazać, jest niezgodne z ludzką naturą. Poza tym jeśli celem samym w sobie jest zdobycie i utrzymanie władzy, to jest to sprzeczne z naturą pojęcia polityki, która zakłada dobro wszystkich obywateli.

Jedyną, z punktu widzenia tomizmu, właściwą relacją, uwzględniającą naturę i prawdę o człowieku i rzeczywistości (politycznej) jest podejście, w którym celem działania politycznego jest dobro wspólne, a władza jest środkiem do realizacji tego celu. Tak rozumiana polityka jest działaniem *stricte* moralnym i jedynym, zapewniającym trwałość i powodzenie społeczności państwowej.

Bibliografia

- Arystoteles (1996), *Etyka Nikomachejska*, tłum. D. Gromska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Bankowicz M. (1996), *Polityka*, w: *Słownik polityki*, red. M. Bankowicz, Wiedza Powszechna, Warszawa.
- Filipkowski J. (2010), *Wokół sporów o rozumienie polityki*, „Rocznik Dobromiejski”, t. 4.
- Krapiec M. A. (1997), *Ludzka wolność i jej granice*, Wydawnictwo „GUTENBERG – PRINT”, Warszawa 1997.
- Krapiec M. A. (2006), *Moralność*, w: *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, red. A. Maryniarczyk, t. 7, PTTA, Lublin.
- Krapiec M. A. (1995), *O ludzką politykę!*, Wydawnictwo „TOLEK”, Katowice.
- Krapiec M. A. (2007), *Polityka*, w: *Powszechna encyklopedia filozofii*, red. A. Maryniarczyk, t. 8, PTTA, Lublin.
- Maritain J. (1993), *Człowiek i państwo*, Wydawnictwo Znak, Kraków.
- Maritain J. (2001), *Dziewięć wykładów o podstawowych pojęciach filozofii moralnej*, RW KUL, Lublin.
- Ślipko T. (2002), *Zarys etyki ogólnej*, Wydawnictwo WAM, Kraków.
- Tomasz z Akwinu (1963), *Suma teologiczna*, t. 9: *Cel ostateczny czyli szczęście oraz uczynki ludzkie* (I–II, 1–21), przeł. F. W. Bednarski, Wydawnictwo Veritas, Londyn.
- Woroniecki J. (1986), *Katolicka etyka wychowawcza: Etyka ogólna*, t. 1, RW KUL, Lublin.

**Do the ends justify the means?
Moral dimension of politics in the Thomist concept**

Summary

The morality comprises human actions and ethical values. In accordance to classic understanding of political thoughts which means mean fulfilling common goodness, the aim of power is the concern about each person – a citizen.

The question if the ends justify the means in political science accepts the possibility of using effectiveness of actions as a criterion, not the ethical values. If the criterion of actions is the effectiveness, so is it acceptable to take immoral actions in political activity?

Key words: politics, moralism, common good, man, aim of activity